

Ze świata kobiecego.

Mody wiosenne.

Wiadomem jest, że Kraków ostrożnie przyjmuje wszelkie ekscentryczności mody; wystarcza przypo-

i granatowych. A tymczasem w Paryżu także kostiumy bywają tak pięknie urozmaicane we selszem przybraniem, że nadają kobiecie coś z wiązanki kwiatów.

Niech mi wolno będzie, dla wskazówki, jaki rodzaj ekscentryczności nie jest rażącym, opisać kilka kostiumów, wyszłych świeżo z najpierwszych magazynów paryskich:

Prześliczny *tailleur* z granatowego serżu, przybrany wypustkami z jedwabiu *vert empire*. Z tyłu dwa luźne wąskie bryty, szarfo-we, podbite jedwabiem zielonym. Zakiet, również ozdobiony zielonemi wypustkami na wszystkich szwach, przybrany był guzikami perłowymi, zabarwionymi na kolor zielony. Całości dopełniała bluzka z tafty miękiej, granatowej, krzyżująca przody na karczku z białego tiulu, ozdobionego czarną krawatkę.

Wogóle kostiumy bardzo ozdabiają się guzikami; modne są trzy rodzaje: duże, płaskie, obciążane materiałem, mniejsze a grube, z perłowej masy, zabarwione w tonie sukni, wreszcie kulki z rżniętego kryształu. Dwa ostatnie typy stosowne są nawet do kostiumów z jedwabiu, tak bardzo noszonych. Najwytworniejszymi rodzajami jedwabi kostiumowych są: cienki *ottoman charmense*, *drap de soie* i *satın royal*.

Taki jedwabny kostium widziałam prześliczny zrobiony z *ottomanu* koloru *bordeaux*, o spódnicy tiunikowej, upiętej na spodzie w tymże kolorze i podpinanej guzikami z perłowej masy w kolorze rubinowym. Zakieci z rewerami *Louis XV*, przybrany żabotem koronkowym. Całość przedstawiała się ciepła i harmonijna.

Iany kostium niemniej bogaty i gustowny składał się ze spódnicy z tafty *vieux bleu*, krzyżującej dwa bryty na przodzie ponad spodem aksamitnym, odsłoniętym również z boku lewego, dosyć wysoko. Cała ta tiunika okryta jest frendzlą na 18 centymetrów szeroką i staniczek połączony ze spódnicą zrobiony jest z gazy srebrzystej, ujętej wkoło szyi i przy rękawach jedwabnym muslinem *vieux-bleu*. Frendzla otaczająca przód spódnicy zachodzi ukosem na jasny staniczek aż do ramienia. Dopełnia całości strój, który trudno nazwać zakieciem — coś w rodzaju futerału obcisłego na biodrach, luźnego ponad talią, kimonowo skrojonego, przybranego również frendzlą, z kołnierzykiem z szynszyli, prześlicznie harmonizującym z niebieskawym tonem kostiumu.

Przybierane również bywają kostiumy szerokimi kołnierzami, kwadratowymi, które w rodzaju szkaplerza spadają na plecy aż do talii. Daje to sylwetki przypominające obrazy z XVIII w. bardzo wdzięczne. Ten rodzaj stroju podziwiałam na jednej z artystek naszego teatru. Suknia była z czarnego aksamitu, lekko zmarszczona na biodrach, i podpięta ku tyłowi, co tworzyło coś w rodzaju „*panier*”. Kołnierz, o którym wspominałam, zrobionym był z koronki irlandzkiej.

A jednak przyznam się, że choć zachwycalam się artystką tą, której kształtny biust i prześliczna szyja uwydatniały się wspaniale w aksamicie i koronkach, z niepokojem zatrzymywałam oko na owych lekkich *panier*. Czyżby moda od prześlicznej, wysmukłej linii, harmonizującej zupełnie z kształtami kobiety, myślała o przerzuceniu się do niesmacznego

poprawiania natury, przez dodawanie upięć na biodrach, a może i tyle?

Paryżanki szepczą, że tak. A szkoda!

Ramo.



Suknia wizytowa. Szkic z jedwabiu białego, pokryty czarnym muslinem jedwabnym, rewer i mankiety z czarnego jedwabnego muslinu, krytego białym. Wzdłuż przodu biegnie czarna aksamitka. Sznurówka z białego tiulu, ozdobiona srebrną aplikacją. Pasek z niebieskiej mory ze srebrną kłamrą. Kapelusz męski, czarny aksamitny.

mnąć, że kapelusze *chante-clair'y*, które panowały przez cały sezon wiosenny zeszłego roku, nie tylko w Paryżu i Wiedniu, ale i w Warszawie, w Krakowie tak oburzyły publiczność, że pierwsza pionierka tej fantazji musiała dorożką, pod osłoną policyi, uciekać przed szyszanującym i grożącym tłumem.

Tej ostrożności i umiarkowaniu w sposobie ubierania się trzeba przypisać pewną szablonowość, jaką stale widuje się jeszcze wśród Krakowianek. Dlatego, gdy w stolicach europejskich każda eleganka usiłuje ubrać się tak, aby oryginalnością wyróżniła się wśród innych pań, u nas roją się ulce, szczególnie w okresie gdy *tailleur'y* są najodpowiedniejszym sposobem ubrania, od kostiumów czarnych



Kostium „Diavolo”. Kostium wiosenny z materiału kratowanego, przybrany guzikami perłowymi.

Wiosna 1912.

Wiosna 1912.

MAGAZYN
HENRYKA SCHWARZA

Kraków, Grodzka 13 — Telefon 43
Kostiumy, Modele,
Płaszcz.

Nowości w metrowej sprzedaży.